

W meczu na szczycie siatkarskiej I ligi zagrały dwa zespoły, które jako jedyne ubiegają się o awans do PlusLigi. Przy dużym wsparciu nyskich kibiców Stal pokonała Wartę Zawiercie 3:2. - Będąc na boisku, nie dostrzega się tego. Nie patrzy się na kibiców. Dopiero po akcji słyszy się jak oni krzyczą. W czasie gry jest tak, jakby nikogo nie było – powiedział po tym starciu rozgrywający Warty, Kacper Popik, zapytany o wpływ atmosfery w nyskiej hali na ich grę. Odnosił się też do szans awansu Warty do PlusLigi i do swojej gry w lidze duńskiej.



Jak wygląda pana ocena spotkania z Nysą z perspektywy kwadratu dla rezerwowych i boiska? Początkowo pan nie grał, potem zaś pojawił się pan na parkiecie.

Kacper Popik: - Taka moja rola, żeby pomagać, kiedy coś nie idzie. Wiedzieliśmy, że będzie ciężko i tak właśnie było. Mało nam zabrakło do zwycięstwa, trochę szczęścia. Na gorąco ciężko mi powiedzieć, gdzie leży przyczyna naszej porażki. Myślę, że zagrywka to jest kluczowy element. My nie zagrywaliśmy bardzo mocno, a oni tak. Nie przyjmowaliśmy też dobrze ich mocnych zagrywek.

Czy można powiedzieć, że jakąś rolę odegrała ta hala, która jest specyficzna, a do której Stalowcy są przyzwyczajeni?

- Tutaj jest ciężko, bo kibice są ich siódmym zawodnikiem, a hala, jak to kiedyś już mówiono, to chyba ósmy. Tu każdy mecz jest ciężki. To było spotkanie na szczycie i każdy chciał je wygrać. Wydaje mi się, że ten mecz mógł się podobać.

Czy panująca tu atmosfera bardziej wam przeszkadza, czy wręcz przeciwnie, mobilizuje do lepszej gry?

- Będąc na boisku, nie dostrzega się tego. Nie patrzy się na kibiców. Dopiero po akcji słyszy się jak oni krzyczą. W czasie gry jest tak, jakby nikogo nie było. Gramy w siatkówkę i staramy się to robić jak najlepiej.

Kilka dni temu wasz klub oficjalnie ogłosił, że złożył wniosek o prawo gry w PlusLidze. Jak to się komentuje w szatni? Jak ocenia pan szanse?

- O to trzeba by było pytać prezesa. My tak naprawdę wiemy tylko tyle, że zgłoszono akces. Jesteśmy na pierwszym miejscu i byłoby dziwne jakbyśmy nie złożyli tego wniosku. Teraz, gdy jest okazja, że można awansować drogą sportową, chcemy zrobić wszystko, by w tym sezonie zająć jak najdalej i zagrać z zespołem z PlusLigi.

Czyli na chwilę obecną robicie to, co do was należy i nie komentujecie sprawy awansu do PlusLigi?

- Czekamy do końca sezonu. A potem to władarze klubu będą się martwili o to, co będzie dalej.

Zanim pan trafił do Zawiercia, to trochę pan powożował. Grał pan m.in. w Danii.

- W zeszłym roku grałem tam w Ishoj Volley.

Jak wygląda siatkówka w tym kraju? Duńska siatkówka jest dla nas trochę egzotyczna.

- Ishoj Volley to jest półamatorski klub. Chodzi się codziennie do pracy na 8-10 godzin. Potem przychodzi się na trening i odbija się piłkę. Dalekie to jest od profesjonalizmu, ale te najlepsze zespoły potrafią grać w siatkówkę. W tym sezonie Gentofte powalczyło w jednym z europejskich pucharów.

Gdyby spróbować przenieść na polski grunt najlepsze duńskie kluby, to gdzie by były w hierarchii?

- Teraz nie wiem jak jest, ale w zeszłym sezonie wybijały się dwa zespoły. Myślę, że byłyby powyżej środka I ligi, ale nie w samej czołówce. W mistrzu Danii jest wielu reprezentantów. Te dwa najlepsze zespoły jeżdżą trochę po Europie.

Dziś grały ze sobą dwa zespoły, które jako jedyne starają się formalnie o awans do PlusLigi. Czy można powiedzieć, że chodziło też o uzyskanie przewagi psychologicznej przed play-offami, w których tak naprawdę wszystko się rozstrzygnie?

- Myślę, że nie. Chcieliśmy po prostu wygrać ten mecz. Wygraliśmy u siebie 3:1, gdzie zagraliśmy dobre spotkanie. Dziś też graliśmy dobrze. Na pewno boli trzeci set, który mieliśmy na wyciągnięcie ręki. Mieliśmy dużą przewagę, i jak to my, potrafimy czasami trwonić to w głupi sposób i tak też zrobiliśmy. Walczyliśmy jednak do końca. Jeśli chodzi o tie-break, to początek nie należał do nas i ostatecznie przegraliśmy. Szkoda, ale na pewno dobrze, że nie straciliśmy do Stali trzech punktów, a tylko jeden.

Wywiad ten opublikowałem na przegladligowy.com

www.instagram.com/mojewielkiemecze

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{comments on}